



TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

SEZON 1982/83

GEORG BÜCHNER

WOYZECK

Przekład

BARBARA SWINARSKA

oraz fragmenty w tłumaczeniu
Jerzego Liberta i Ryszarda Ziobro

Opracowanie tekstu i reżyseria

TADEUSZ MINC

Scenografia

WOJCIECH JANKOWIAK
MICHAŁ JĘDRZEJEWSKI

Układ tańców

WOJCIECH MISIURO

Muzyka

ZBIGNIEW KARNECKI

Premiera 22 maja 1983

Dyrektor i kierownik artystyczny:

IGOR PRZEGRODZKI

Kierownik literacki:

ELŻBIETA MORAWIEC

Zastępca dyrektora:

JERZY TACZALSKI



G. Borchner.

OBSADA

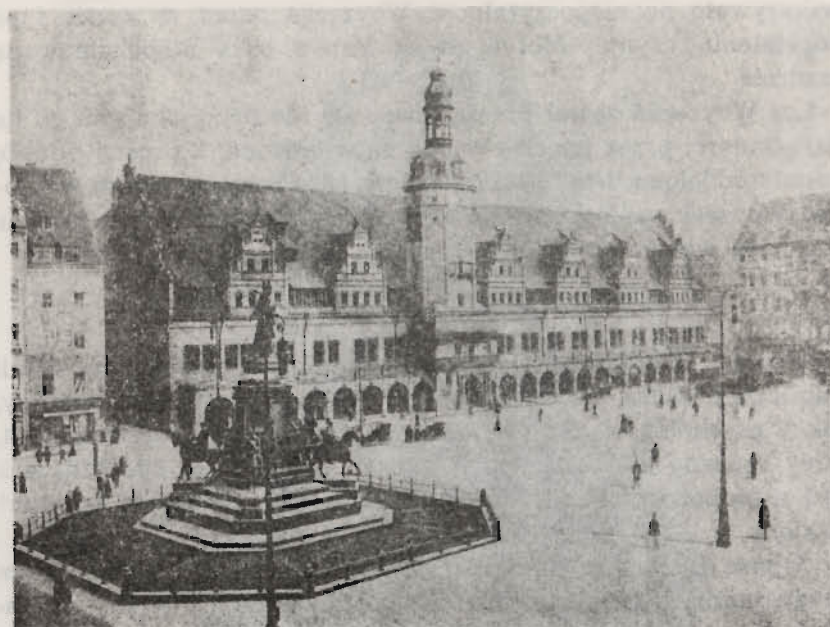
<i>Woyzeck</i>	— STANISŁAW MELSKI
<i>Maria</i>	— GRAŻYNA KRUKÓWNA
<i>Kapitan</i>	— IGOR PRZEGRODZKI
<i>Doktor</i>	— FERDYNAND MATYSIK
<i>Tamburmajor</i>	— ANDRZEJ WOJACZEK
<i>Podoficer</i>	— BOGDAN KUCZKOWSKI
<i>Andres</i>	— JANUSZ ANDRZEJEWSKI
<i>Margret</i>	— MIROŚŁAWA LOMBARDO
<i>Käthe</i>	— HALINA ŚMIELA-JACOBSON
<i>Dyrektor cyrku</i>	— BOGUSŁAW DANIELEWSKI
<i>Żyd</i>	— TADEUSZ SKORULSKI
<i>Czeladnik I</i>	— ALEKSANDER WYSOCKI
<i>Czeladnik II</i>	— HENRYK NIEBUDEK
<i>Oblakany Karl</i>	— ZDZISŁAW SOŚNIERZ
<i>Stary człowiek</i>	— ANDRZEJ SZOPA
<i>Pierwsza Osoba</i>	— JACEK DELEŻYŃSKI
<i>Druga Osoba</i>	— TOMASZ KWIETKO-BĘBNOWSKI
<i>Student I</i>	— CEZARY KARPIŃSKI
<i>Student II</i>	— ADAM ZYCH
<i>Student III</i>	— ZBIGNIEW WALERYŚ
<i>Żołnierze, Chłopcy,</i>	— x x x
<i>Dziewczęta</i>	— x x x
<i>Asystenci reżysera</i>	— CEZARY KARPIŃSKI ZBIGNIEW WALERYŚ
<i>Asystent scenografa</i>	— BARBARA KOTYS
<i>Inspicjent</i>	— JANUSZ ŁOZA
<i>Nagrania</i>	
<i>i realizacja dźwięku</i>	— HUBERT BREGULLA
<i>Światło</i>	— KAZIMIERZ PIĄTEK
<i>Sufler</i>	— MAŁGORZATA DOBROWOLSKA

Sprawa Woyzecka

3 czerwca 1821 roku o wpół do dziewiątej wieczorem, 41-letni fryzjer wojskowy Johann Christian Woyzeck zadał 46-letniej wdowie Woost w bramie jej mieszkania przy lipskiej Sandgasse, siedem ran ułamaną klingą szpady. Głębokie pchnięcie w pierś uszkodziło aortę. Wskutek tej rany wdowa zmarła. Morderca został schwyty i pociągnięty do odpowiedzialności. Wkrótce w gazecie norymberskiej pojawiła się wiadomość jakoby Woyzeck był umyślowo chory. Skłoniło to obrońcę do złożenia wniosku o zbadanie oskarżonego. Informacje o przebiegu badań lekarskich poruszyły opinię publiczną i podzieliły ją na dwa obozy. Rozpoczęła się długotrwała, żąarta walka między oskarżeniem i obroną. Szerzące się pogłoski o chorobie umysłowej Woyzecka stworzyły warunki sprzyjające obronie. W tej sytuacji zlecono badanie oskarżonego biegłemu lekarzowi sądowemu, radcy dworu — doktorowi Clarusowi. Ciągnęło się ono prawie miesiąc lecz we wrześniu 1821 roku przyniosło rezultat negatywny. Obserwacje lekarskie nie dostarczyły materiału pozwalającego stwierdzić niepoczytalność obwinionego; ponieważ także świadkowie zapewniali, że Woyzeck wprawdzie często bywał pijany, ale nigdy nie tracił świadomości — mordercę skazano na śmierć przez ścięcie.

Dalsze wysiłki obrońcy okazały się daremne. Kiedy wyznaczono termin egzekucji na 13 listopada, a nawet odprawiono zwyczajowe modły w kościołach, zgłosiła nagle się osoba prywatna, która oświadczyła, że gotowa jest przedstawić świadków, według których Woyzeck miewał od czasu do czasu zaburzenia umysłowe. I chociaż wcześniejszych oświadczeń Woyzecka, że w więzieniu miał sny i widzenia, nie potraktowano poważnie, to teraz wydano rozkaz odroczenia egzekucji.

Zarządzono nowe badania przez lekarza sądowego. Zajęły one styczeń i luty 1823 roku i cały proces przeciągnął się do następnego roku. Woyzeck nie zyskiwał w ten sposób niczego prócz czasu: Clarus w szczegółowej opinii stwierdzał wprawdzie skłonność do zaburzeń psychicznych, ale jego zdaniem nic nie



Rynek w Lipsku

Nowy ratusz w Lipsku



wskazywało na niepoczytalność Woyzecka przed, w czasie i po popełnieniu czynu. Motywem zabójstwa była niepohamowana zazdrość.

Los Woyzecka został przesądzony. Po raz drugi skazano go na karę śmierci przez ścięcie. Wyrok zatwierdzono, a prośba o łaskę została oddalona. I tak — 27 sierpnia 1824 roku na rynku w Lipsku Woyzeck poniósł karę za czyn, który popełnił w tym mieście trzy lata wcześniej.

* * *

Proces Woyzecka, wywołując duże zainteresowanie opinii publicznej, odbił się mocnym echem zarówno wśród lekarzy, jak i psychologów. Dr M. Marx w swej pracy drukowanej pt. „Czy skazany 27.IV.1824 r. w Lipsku morderca J. Ch. Woyzeck był nieodpowiedzialny?” dał na pytanie to odpowiedź potwierdzającą.

Ojciec Büchnera, jako lekarz, współpracował z czasopismem medycznym „Zeitschrift für Staatsarzneikunde”, które drukowało szczegółowe sprawozdania z procesu. Poeta znał więc rzecz dokładnie. Dlatego w dramacie jego nie brak szczegółów autentycznych.

Büchnera, jako młodego, zapalonego medyka, zafrapował kliniczny obraz psychiki Woyzecka, a jako moralistę i rewolucjonistę — swoisty bunt oskarżonego przeciwko współczesnym stosunkom społecznym. Poza tym, jak zwykle u tego poety — do podjęcia tematu przyczyniła się chęć obrony prześladowanego, krzywdzonego przez życie człowieka. Bezpośrednim bodźcem było rozgoryczenie Büchnera z powodu wyroku i jego motywów. „Woyzeck” miał być sądem nad sędziami. Z początkowych planów utworu wynikało, że punktem kulminacyjnym będzie scena w sądzie.

Hans Mayer nazywa dramat Büchnera „balladą o Woyzecku, który był dobrym człowiekiem, choć nie miał żadnej moralności”. Jednakże poecie zależało, żeby w tym dramacie zdemaskować fałszywą moralność możliwych przez podkreślenie, że świadomość człowieka warunkują okoliczności niezależne od jego woli. Już pisząc „Śmierć Dantona”, poeta zadawał pytanie: „Czym to jest, co w nas kłamie, łajdaczy się, kradnie i morduje?” (akt II). Co



gna Woyzecka w przepaść zbrodni? Co go doprowadza do zaburzeń nerwowo-psychicznych? Na pytanie to Büchner odpowiada jasno: bieda, złe warunki egzystencji spowodowały w Woyzecku zaburzenia psychiczne, które z kolei doprowadziły go do zbrodni. Przystępstwo Woyzecka tłumaczy autor sytuacją ekonomiczno-społeczną, w jakiej bohater się urodził i w jaką się niezależnie od swej woli zawikłał. Postać lekarza i postać kapitana w dramacie reprezentują właśnie tę klasę społeczną, która jest odpowiedzialna za czyny i życie Woyzecka. Postaci te operują w rozmowach wytartymi frazesami, poza którymi tkwi kłamstwo

i konwenans. Nie ma między nimi a Woyzeckiem wspólnego języka ani porozumienia.

Woyzeck postępuje „niemoralnie” według kodeksu moralności klasy posiadającej. Doktor głosi zasadę wolności woli, ale Woyzeck wie tylko o naturze, na której bodźce reaguje. Woyzeck to przestępca, ale jego czyn jest niejako buntem przeciwko panującym stosunkom społecznym. Dlatego też żyjemy do tego przestępcy sympatię, pomimo dokonanej przezeń zbrodni, a do „moralności” doktora i kapitana — tylko pogardę.

„Naturalną” egzystencję Woyzecka stanowi jego związek z kobietą i dzieckiem, praca dla nich. Nawet jednak tak naturalne szczęście nie może się ostać w świecie sprzeczności społecznych. Urodziwy tamburmajor, symbolizujący w dramacie władzę, godność zewnętrzną i zapewnioną egzystencję, zdobywa jego kobietę. Zagoniony, udręczony, prześladowany Woyzeck nie może się z nim równać. Czując przegraną, chwyta za nóż.

Büchner nie widzi żadnego konstruktywnego wyjścia z sytuacji i poprzestaje tylko na przejawianiu współczucia dla cierpień ludzi śmiertelnie uwikłanych, darząc świat Franka Woyzecka tkliwym ciepłem.

(ze Wstępu Barbary Płaczkowskiej do Utworów zebranych Georga Büchnera).

„GONIEC HESKI”

Posłanie pierwsze

Darmstadt, dan w lipcu 1834.

UWAGA

Pismo to ma głosić w kraju heskim prawdę, ale tego, kto mówi prawdę, wieszają; ba, krzywoprzysiężni sędziowie potrafią może ukarać nawet tego, kto czyta prawdę. Dlatego ci, którzy otrzymają to pismo, powinni przestrzegać, co następuje:

- 1) Pismo muszą starannie chować przed policją poza domem;
- 2) mogą je oddawać tylko do rąk wypróbowanych przyjaciół;

- 3) innym, którym nie ufają tak jak sobie, mogą je tylko podrzucać;
- 4) jeżeli mimo to pismo znalezione będzie u tego, kto je czytał, musi on zeznać, że właśnie zamierzał je odnieść na starostwo;
- 5) kto nie czytał pisma, które u niego znalezione, jest oczywiście niewinny.

Z „GOŃCA HESKIEGO”

Pokój chatom! Wojna pałacom!

W roku Pańskim 1834 sprawy stoją tak, jak gdyby Pismu świętemu chciały kłamać. Jak gdyby Bóg w piątym dniu stworzył chłopów i rękodzielników, a księżęta i szlachciców w szóstym, i jak gdyby Pan rzekł do nich: „*Panujcie nad wszelkim robactwem pełzającym po ziemi*” i chłopów i mieszczan między robactwo zaliczył. Żywot szlachecki to długa niedziela: mieszka ją w pięknych domach, ubierają się w bogate stroje, rosną im tłuste policzki i mówią własnym swoim językiem; naród zaś leży u ich stóp, niby mierzwa na roli. (...)

W Wielkim Księstwie Heskim jest 718 373 mieszkańców; dają oni państwu rocznie ponad 6 milionów guldenów (...) Ta kwota jest krwawą dziesięciną wyciskaną z ciała ludu. Na nią blisko 700 000 ludzi pracuje w pocie czoła, wśród jęku i głodu. Zabiera się ją w imieniu państwa, poborcy powołują się na rząd, a rząd powiada, że to jest konieczne dla utrzymania ładu i porządku w państwie. Co to jest ta potężna rzecz: państwo? Gdy pewna liczba ludzi mieszka w jakimś kraju i istnieją rozporządzenia lub ustawy, do których każdy ma się stosować, to mówi się, że oni tworzą państwo. Państwo zatem stanowią wszyscy; stróżami ładu i porządku w państwie są ustawy, które zabezpieczają dobro powszechne i które powinny mieć na celu dobro wszystkich. — Spójrzcie teraz co uczyniono z państwa w Wielkim Księstwie; zobaczcie, co znaczą słowa: utrzymanie ładu i porządku w państwie 700 000 ludzi. płaci za to 6 milionów, tzn. czyni się z nich zwierzęta pociągowe, aby mogli żyć w ładzie i porządku.

Kim więc są ci, którzy stworzyli ów porządek i czuwają nad tym, aby go utrzymać? To jest rząd Wielkiego Księstwa. Ów rząd składa się z wielkiego księcia i jego najwyższych urzędników. Reszta urzędników to ludzie powołani przez rząd po to, by zapewnić utrzymanie porządku. Jest to cały legion: radcy stanu, radcy skarbowi, radcy leśni itd. z całą armią sekretarzy itd. Naród jest ich trzodą, a oni jego pasterzami(...)

Ustawa jest własnością nielicznej klasy ludzi szlachetnie urodzonych i wykształconych, która sama sobie przyznaje władzę. Ich sprawiedliwość to tylko instrument, za pomocą którego utrzymuje się was w subordynacji(...)

Z listów Georga Büchnera

Do Rodziny

Strassburg, dnia 5 kwietnia 1833.

Dziś otrzymałem list z nowinami z Frankfurtu. Moje zdanie jest takie: jeżeli cokolwiek w naszych czasach może dać rezultaty, to tylko przemoc. Wiemy, czego można spodziewać się po naszych książętach. Wszystkie ustępstwa, na które się zgodzili, wydarto im przeciw siłą. I nawet te ustępstwa rzucili nam jak żebrakowi jałmużnę, jak tanią zabawkę dzieciom, aby lud ten wieczny gamoń, zapomniał o swojej biedzie i mocno zaciśniętym pasie. Tylko Niemiec potrafi wpaść na ten niedorzeczny pomysł, aby bawić się w żołnierzyków z blaszaną flintą i drewnianym pałaszem. Nasze stany krajowe to kpina ze zdrowego rozsądku. (...) Młodemu ludziom wypomina się, że chcą użyć przemocy. Czyż jednak nie żyjemy w ciągłym stanie przemocy? Żyjąc w więzieniu, w którym przyszliśmy na świat, nie widzimy już tego, że jesteśmy w lochu i że skuto nam ręce i nogi i zakneblowano usta. Co nazywacie legalnością? Prawo, które wielką masę obywateli zaprzęgå do pługa pańszczyźnianego, aby zaspokoić sprzeczne z naturą potrzeby nieznaczej, skorumpowanej mniejszości? To prawo, które wraz z ochraniającą je bru-

talną siłą bagnetów oraz głupotą i przebiegłością jego wykonawców jest wiecznym, brutalnym gwałtem, zadawanym sprawiedliwości zdrowemu rozsądkowi? Będę słowem i ramieniem walczył przeciwko niemu, gdzie tylko będę mógł(...)

Do Rodziny

Strassburg, w czerwcu 1833.

Co prawda, zawsze działać będę zgodnie z moimi przekonaniami, ale w ostatnim czasie pojąłem, że tylko masa, działająca pod wpływem konieczności, zdolna jest spowodować przemiany, że wszelkie pobrzękiwania i pomachiwania ze strony jednostek są daremnym wysiłkiem furiantów. Piszą, a nikt ich nie czyta; wołają — nikt ich nie słucha; wszczynają akcję — nikt im nie pomaga. ...Może więc domyślić się, że nigdy nie dam się wciągnąć w pokątne poczynania kolegów z Giessen (chodzi o udział studentów z Giessen w spisku frankfurckim z 3-IV.1833) i nie będę bawił się w rewolucję.

Do Rodziny

Strassburg, dnia 20 kwietnia 1835.

Dzisiaj rano otrzymałem smutną wiadomość. — Przybył tu uciekinier z okolicy Giessen; opowiadał, że w okolicy Marburga aresztowano kilka osób i u jednego z zatrzymanych znaleziono prasę. Ponadto moich przyjaciół A. Beckera i Klemma, zaciągnięto do wojska, a rektor Weidig z Butzbach jest ścigany. W tych warunkach nie pojmuję zwolnienia P... Dopiero teraz cieszę się naprawdę, że wyjechał, nie oszczędzono by mnie na pewno... W przyszłość swoją patrzę bardzo spokojnie. Ostatecznie mógłbym żyć z pracy literackiej... I zwrócono się też do mnie o posyłanie do „Dodatku Literackiego” recenzji o nowych publikacjach francuskich; płacą bardzo dobrze. Zarobiłbym nawet dużo więcej, gdybym mógł temu poświęcić więcej czasu, ale jestem zdecydowany nie rezygnować z planu studiów.

List gończy

Niżej opisany Georg Büchner, student medycyny z Darmstadt, opuścił kraj, uchylając się w ten sposób od wdrożonego przeciwko niemu śledztwa sądowego o współuczestnictwo w poczynaniach, mających charakter zdrady stanu. Wzywa się zatem wszystkie władze w kraju i za granicą, aby, w razie ustalenia miejsca pobytu wymienionego, zatrzymały go i odesłały do niżej podanego urzędu.

Darmstadt, dnia 13 czerwca 1835 r.

Wielkksiążęcy radca sądowy Georgi jako sędzia śledczy ustanowiony przez Wielkksiążęcy Sąd prowincji Górna Hesja.

Rysopis



Wiek: dwadzieścia jeden lat
Wzrost: sześć stóp, dziewięć cali nowej miary heskiej
Włosy: jasne
Czoło: bardzo wypukłe
Brwi: jasne
Oczy: czarne
Nos: duży
Usta: małe
Broda: jasna
Podbródek: okrągły
Twarz: owalna
Cera: świeża
Budowa: silna, szczupła
Cechy szczególne: krótkowzroczność

Krótką kroniką życia i twórczości Georga Büchnera

1813 — 17 października w Goddelau koło Darmstadt (Księstwo Hesji) urodził się Georg Büchner jako najstarszy syn lekarza — Ernesta Büchnera. Ojciec jego pochodził ze znanej rodziny chirurgów i do 1812 roku służył w gwardii Napoleona. Matka — Karolina z domu Reuss pochodziła z rodu wysokich urzędników heskich.



Dom, w którym urodził się Büchner.

- 1825 — Georg Büchner rozpoczął naukę w gimnazjum w Darmstadzie.
- 1831 — jesienią udał się na studia medyczne na wybrany przez ojca uniwersytet francuski do Strassburga. Wkrótce po przybyciu dowiedział się o upadku powstania listopadowego w Polsce. Interesuje się losami uchodźców różnych narodowości, żyjących na wygnaniu. Fakultet medyczny w Strassburgu był ośrodkiem republikańskiej opozycji politycznej, a w mieście działały stowarzyszenia polityczne, w tym klub jakobinów.
- Oprócz środowiska studenckiego, najbliższe otoczenie Büchnera stanowili mieszkający w Strassburgu krewni jego matki, a także: adwokat Ströber — francuski patriota, liberał oraz pastor Jaegle — poeta niemiecki i alzacki, u którego Büchner mieszkał i z którego córką — Wilhelminą zaręczył się w 1833 roku.
- 1833 — powrót do Giessen (Hesja) na studia. Zgodnie z dekretem każdy student musiał cztery ostatnie semestry przed otrzymaniem dyplomu, studiować na uniwersytecie swego ojczystego księstwa. Ciasnota prowincjonalnego miasta, rozłąka z narzeczoną i niechęć okazywana poecie przez studentów-nacjonalistów, niekorzystnie wpłynęły na stan zdrowia Büchnera. Odzyskawszy po pewnym czasie dobre samopoczucie, Büchner rozpoczął w Giessen pracę polityczną, w którą wprowadził go Ludwig Weidig — liberalny, chrześcijański demokrat. Weidig uważał rewolucję za „środek ostateczny”, a dążenia Büchnera, zmierzające do pozyskania mas — za iluzoryczne. Jednak urzeczony genialną siłą i jasnością myśli poety, Weidig zostawił mu wolną rękę w organizowaniu i agitowaniu oporu.
- 1834 — w końcu maja Weidig otrzymuje rękopis manifestu politycznego, pióra Büchnera, zatytułowany „Goniec Heski” (Hessische Landbote), rozpoczynający się słowami, głoszonymi przez francuską armię republikańską z 1791 r., „**Pokój chatom! Wojna pałacom!**”.

Büchner zajął w nim wrogie stanowisko zarówno wobec monarchii, burżuazyjnej, jak i liberalizmu, formułując jasno sprzeczności między klasami posiadającymi a nie posiadającymi. Oryginał „Gońca” nie zachował się.

Büchner poszukuje zwolenników dla swej idei, tworzy tajną organizację — zaczątek partii politycznej, do której oprócz studentów, wciąga też mieszczan z Giessen i rzemieślników. Partię tę, na wzór partii poznanej w Strassburgu, poeta nazywa Towarzystwem Praw Człowieka (Gesellschaft der Menschenrechte).

- 1834—1835 — w wyniku zdrady jednego z członków Towarzystwa aresztowany zostaje bliski przyjaciel Büchnera — Minnigerode. Pozostałym towarzyszom zagraża niebezpieczeństwo. W końcu sierpnia 1834 Büchner opuszcza Giessen. Okres do marca 1835 jest najcięższy w życiu poety, chociaż spędził go w domu rodzinnym. Policja była na jego tropie. Büchner stanął przed dylematem: albo pozostać w kraju narażając się na więzienie, albo opuścić kraj i żyć na emigracji. Pod wpływem alarmujących wiadomości o uwięzionym przyjacielu, zdecydował się na wyjazd. Przed opuszczeniem kraju napisał swój pierwszy dramat „Śmierć Dantona”.

- 1835—1836 — od marca 1835 do końca października 1836 poeta przebywa w Strassburgu. Tu dowiedział się o sambójczej śmierci Wiediga w więzieniu. Skończył się tym samym żywot Towarzystwa Praw Człowieka. Sytuacja polityczna poety w Strassburgu jest niepewna. Żyje bez paszportu, którego otrzymać nie może, gdyż władze heskie wydały za nim list gończy. W Strassburgu Büchner pracuje niezwykle intensywnie. Powstaje nowela „Lenz” (tytuł noweli pochodzi od nazwiska wybitnego autora dramatycznego Jakuba Lenza, przyjaciela Goethego). Büchner pisze komedię „Leonce i Lena” i prawdopodobnie — zaginiony dramat „Pietro Arentino”. Pracuje nad dramatem „Woyzeck” tłumaczy dwa dramaty Wiktora Hugo, a jednocześnie przygotowuje

pracę doktorską, studiuje historię filozofii i przygotowuje się do inauguracyjnego wykładu w Zurychu z dziedziny anatomii porównawczej. Odnosi wielkie sukcesy jako naukowiec. Uzyskuje tytuł doktora filozofii uniwersytetu w Zurychu i wydaje drukiem swoją pracę. Obejmuje funkcję docenta na wydziale przyrodniczym uniwersytetu w Zurychu.

- 1837 — zimą kontynuuje pracę nad dramatem „Woyzeck”. Stabilizacja naukowa, sukcesy pisarskie, przyjazd narzeczonej, przyjaźń otaczających go kolegów nie są w stanie zmienić pogarszającego się samopoczucia poety. Zapada na nieuleczalną wówczas chorobę — tyfus. Umiera 19 lutego 1837 roku.
- 1879 — po raz pierwszy wydano drukiem 3 fragmenty dramatu „Woyzeck” we Frankfurcie.
- 1913 — pierwsze przedstawienie sztuki „Woyzeck” odbyło się w Residenztheater w Monachium.
- 1923 — ustanowiona została, przyznawana do dzisiaj przez Akademię Literatury w Darmstademie, nagroda literacka im. Georga Büchnera.
- 1925 — w Berlinie odbyła się premiera opery Berga „Woyzeck”

Kierownik techniczny: HENRYK BORYCKI
Brygadier sceny Teatru Polskiego: ANTONI KOŁACZEK
Brygadier sceny Teatru Kameralnego: KAZIMIERZ TARSA

Kierownicy pracowni:
krawieckiej damskiej: WŁADYSŁAWA MASZTALERZ
krawieckiej męskiej: JERZY HELAK
perukarskiej: ZOFIA HEJNE-BREGULLA
szewskiej: JERZY PORZYCZEK
modelarskiej: SŁAWOMIR KALETA
stolarskiej: JERZY DOMŻALSKI
malarskiej: TADEUSZ CHĄDZYŃSKI
tapicerskiej: WŁODZIMIERZ POMORSKI
ślusarskiej: BRONISŁAW KROWICKI
elektroakustycznej: HUBERT BREGULLA
elektrotechnicznej: KAZIMIERZ PIĄTEK

Kierownik Biura Obsługi Widzów:
WIESŁAWA ŻUREK

Zamówienia na bilety przyjmuje codziennie w godz. 9—16 Organizacja Widowni, ul. Zapolskiej 3, tel. 387-89 oraz 386-53, w. 91.

Redakcja programu: Maria Dębicz
Opracowanie graficzne: Edward Kostka

Teatr Polski
ul. Zapolskiej 3
50-032 Wrocław

Teatr Kameralny
ul. Świdnicka 28
tel. 44-62-01

CENA 25 ZŁ

